Nr. 113. We Lwowie, Sroda d. 16. Maja 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu, rue des Turneelles 20; pan *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Trzecia serja stenograficznych sprawozdań sejmowych, których ostatni arkusz w ubiegłym tygodniu rozesłaliśmy, obejmowała przeszło 42 arkuszy. Upraszamy zatem tych szanownych P. T. prenumeratorów, którzy pomienione sprawozdanie odbierali, by przypadającą za trzecią serję należytość **w kwocie 1 zł. 70 ct.** do przesyłki przedpłaty na Gazetę dołączać raczyli. — Ci P. T. prenumeranci którzy jeszcze ***i za drugą serję*** nie zapłacili, **raczą 3 zł. 70 ct. dołączać.**

Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:

na półtora miesiąca t. j. od 16. maja do końca czerwca rb. **2** złr. **40** c.
na półpięta miesiąca t. j. od 16. maja do końca września rb. **7** „ **20** „
kwartalnie . . . . **4** „ **80** „

Bez przesyłki poczt. w miejscu:

od 16. maja do końca czerwca **1** złr. **80** c.
kwartalnie . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na **„Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych** w kwocie . . . . . 11 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie . . . . . 65 cnt.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA I ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . . 2 złr. — „

Pogłoski pokojowe.

Pruskie pisma usilnie podnoszą prawdopodobieństwo pokoju — gdyż Austrja zaczyna się namyślać, wahać i zapewne ustępstwa poczyni Prusom. Austrjackie dzienniki pełne są również otuchy pokojowej — albowiem Prusy mają się namyślać, wahać, spostrzegać swe niebezpieczne położenie i skłonniejszemi do zgody okazywać.

W Berlinie puszczają pogłoski o rokowaniach z Moskwą, która w razie gdyby Austrja na jeszcze jedno, ostatnie wezwanie pruskie nie rozbroiła się, gdyby finalnej propozycji pruskiej co do księztw, mającej temi dniami odejść do Wiednia, nie przyjęła, ma ofiarować Prusom swe przymierze i czynną pomoc. A nawet do tej pogłoski dodają drugą, jeszcze dziwaczniejszą, że Prusy i Moskwa dla wciągnięcia Francji w przymierze prusko-moskiewskie, gotowe są do utworzenia wielkiego księztwa Warszawskiego z odkrawków rozmaitych dzielnic polskich.

W Wiedniu znowu od tygodnia puszczają pogłoski o rokowaniach Francji z Austrją celem ustąpienia Wenecji a wynagrodzenia Austrji Szląskiem pruskim, a nawet wynagrodzenia jej dalszego w Niemczech lub księztwach Naddunajskich, gdyby weszła w plan francuzki, utworzenia królestwa Polskiego.

Pogłoski te uważamy za puszczane rozmyślnie w celu wzajemnego straszenia się, budzenia nieufności do Francji, do Moskwy. Prusaków straszą w Wiedniu możliwością porozumienia się z Włochami i sprzymierzenia z Francją. Austrjaków straszą w Berlinie możnością przymierza z Francją i Moskwą. To straszenie się wzajemne odbywać się może i oficjalnie. Wiary żadnej do tych pogłosek przywiązywać nie można. Kto tylko cokolwiek więcej rozpatrzył się w przebiegu teraźniejszych sporów i zrozumie dzisiejsze ich s t a d i u m, ten pozna, że rzeczy nie zaszły jeszcze tak daleko, aby z podobnemi projektami którykolwiek dyplomata, mający pięć zdrowych zmysłów, występywać mógł.

Jeźli obecnie jest jeszcze jaka nadzieja pokojowa, to niezawodnie nie można jej przyczepiać do podobnych pogłosek awanturniczych. Anglia i Moskwa ubiegają się o zachowanie pokoju, a dążą ku temu celowi daleko prostszemi drogami. Oto w Niemczech wpłynęły na zjednoczenie wszystkich średnich i mniejszych dworów, i wysuwają je w tem zjednoczeniu tak przeciw zaczepnym planom pruskim, jak przeciw zaczepnym planom austrjackim. Dzisiaj Rzesza występuje przeciw Prusom, gdy te zagroziły Saksonii i Hannowerowi. Jutro wystąpiłaby przeciw Austrji, gdyby ta zamierzała uderzyć pierwsza. W myśl takiego rozjemczego stanowiska Rzeszy zażądano aby równocześnie Prusy i Austrja cofnęły załogi swe z twierdz związkowych, które mają obsadzić kontyngenta państw, w których obrębie te twierdze się znajdują. Państwa średnie i mniejsze nie sprzymierzyły się przez bundestag i nie działają przez ten organ, lecz porozumiały się poza bundestagiem, i poza bundestagiem odbywają swe konferencje dyplomatyczne i wojskowe. Tym bowiem sposobem usunęły się od wpływu tak Prus jak Austrji. Od przyjęcia zaś ostatniego wniosku saskiego, w działaniu bundestagu nastąpiła zupełna stagnacja, zupełna cisza, a sprzymierzone państwa niemieckie zajmować poczynają zupełnie samoistne stanowisko.

Nie bezpośredniej interwencji dyplomatycznej Anglii, Moskwy lub Francji, i pokojowym ich usiłowaniom w Wiedniu i Berlinie przypisać należy obecną nieruchomość skoncentrowanych u granicy armii austrjackiej i pruskiej, lecz wypłynęło to wyczekiwanie raczej ze stanowiska Rzeszy, na którą tak Austrja jak i Prusy oglądać się muszą. Kto pierwszy uderzy, przeciw temu będzie Rzesza, kto pierwej naruszy prawo związkowe czy w Saksonii, czy w Hannowerze, czy w Holsztynie, czy na granicach niemieckich Prus i Austrji, przeciw temu wystąpią wojska sprzymierzonych państw niemieckich. Oto, naszem zdaniem, klucz do dzisiejszej zagadkowej nieruchomości armii austrjackiej i pruskiej.

Że wśród tego wstrzymania się z obu stron od rozpoczęcia akcji, mocarstwa neutralne próbują sprowadzić załatwienie pokojowe, to jest rzeczą bardzo prawdopodobną, ale że między projektami ich pokojowemi zapewne nie ma, bo być nie może, takich awanturniczych planów, jakie skreśliliśmy powyżej, to jeszcze prawdopodobniejsze. Niezawodnem zaś jest, że śród tej stagnacji w rozpoczęciu działania obie strony uzupełniają spiesznie swe uzbrojenia i koncentrują coraz liczniejsze wojska, co wcale nie świadczy, aby w Berlinie, Wiedniu lub Florencji żywiono nadzieję spokojnego załatwienia sporów.

Przegląd polityczny.

Czem bardziej się ku sobie wojska do walki stanąć mające zbliżają, czem pewniejszem zdaje się być, że lada chwila przyjdzie do starcia, tem więcej obiega pogłosek o usiłowaniach, czynionych ze stron wszystkich, celem utrzymania pokoju.

Skutkiem tych pogłosek, z któremi dziś we wszystkich dziennikach się spotykamy, spadło wczoraj na giełdach ażio, a papiery poszły w górę. Na giełdzie wiedeńskiej notowano wczoraj ażio srebra o dwa od sta niżej niż przedwczoraj.

Tak oswoiliśmy się już z myślą, że wojna jest nieuniknioną, i że lada chwila przyniesie nam telegram wiadomość o rozpoczęciu walki, że doniesienia o możliwości utrzymania pokoju z największem niedowiarstwem przyjmować musimy. Pogłosek takich jest dziś mnóstwo, a wszystkie nadzieje utrzymania pokoju opierają się prawie jedynie na doniesieniach dzienników francuzkich, o usiłowaniach rządu francuzkiego skłonienia Austrji do odstąpienia Wenecji. Usiłowania te nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu, ale w chwili tak krytycznej jak dzisiejsza, w której pokój wisi na włosku, wystarczają one dla zwolenników pokoju, by czepiając się pogłosek o tych zabiegach Francji, budować na nich swoje nadzieje. Tak piszą z Brukseli, że Anglia, Francja i Moskwa przesłały do Wiednia formalną propozycję względem kwestji weneckiej. *La France* upewnia także o czynionych w tym kierunku w Wiedniu krokach, dodaje jednak, że Austrja odrzuciła stanowczo wszelkie propozycje względem sprzedaży Wenecji królestwu Włoskiemu; skłonną by jednak była wdać się w negocjacje, któreby zmierzały do załatwienia kwestji weneckiej na podstawie z a m i a n y W e n e c k i e g o z a S z l ą s k. *La France* dodaje, że warunki, pod któremi by się to zrobić dało, są zbyt trudne, odnoszą się one bowiem także do rozszerzenia władzy papiezkiej.

Köln. Ztg. pisze: „Włochy nie zaatakują Austrji, lecz będą stać pod bronią tak długo, póki kwestja wenecka stanowczo rozwiązaną nie zostanie. Tak opiewa program gabinetu florentyń-

Język ruski i prawodawstwo.

Pomińmy drukowane przez polskich badaczów i dyletantów próby piśmiennicze w mowie ruskiej, i weźmy na uwagę tylko pisma samychże odszczególniających się swem mianem Rusinów, mianowicie galicyjskich, a obaczymy tu na przestrzeni blizko lat 40, nieustanne między pisarzami walki, jawne lub milczące, co do wewnętrznych i zewnętrznych form języka.

Gramatyka Lewickiego, pieśni Mocha, gramatyka Łozińskiego, *Winok*, pominąwszy okazjonalne wiersze w języku czystym staro-sławiańskim drukowane, różnią się między sobą tak co do samego języka jak i pisowni, chociaż mniej jeszcze pod względem języka, niż pisma od roku 1849 dotychczas wydawane. Nie wpływały wówczas jeszcze na ten język ruskich pisarzów galicyjskich ani język moskiewski, ani ruszczyzna ukraińska, chociaż ta już silnie się była podźwignęła i Kotlarewski był tu znany. Prawdę powiedziawszy, Rusini galicyjscy do roku 1848 nie mieli żadnej zgoła pisowni, nawet tej, jakiej do dzisiaj się trzymają ukraińcy, najprościejszej pisowni fonetycznej (piszącej literalnie tak jak się wymawia.)

Na zjeździe uczonych ruskich galicyjskich w r. 1848, określono wprawdzie cechy charakterystyczne języka ruskiego, ułożono rodzaj pisowni — ale uchwał tych, w pierwszym roczniku Matyci wydanych, nie trzymali się ani gramatykarze, ani pisarze galicyjscy. Odstrychnęli się od niej i Lewicki, i ks. Hołowacki, i ostatni, ks. Osadca i Diaczan. A od tych gramatykarzów odstrychnęli się dziennikarze i inni pisarze; tudzież w życiu prywatnem starzy ludzie pisali i piszą jak bądź, bo im już zapóżno było uczyć się systematycznie gramatyki, młodzi zaś albo szli za jednym lub dwoma z owych gramatykarzów, niezgodnych między sobą, albo za profesorami gimnazjalnymi, z których każdy szedł za swoim własnym instynktem, albo za dziennikarzami, którzy to samo czynili i czynią, albo sobie sami urabiali pisownię do swego użytku prywatnego. Wszystko to dzieje się i dzisiaj.

Co się tyczy pisowni dziennikarskiej, dość wskazać na *Zorję Hałycką*. Zrazu pisała bez pisowni, później według uchwał uczonych z roku 1848, potem znowu inaczej za redakcji pp. Guszalewicza, Dziedzickiego, Szechowicza, Kosteckiego, Zharskiego, inaczej za redakcji każdego z tych panów. Pisma jak *Pszczeła, Nowyny, Łada, Wistnyk*, także każde swoją osobną pisały pisownią. Tak samo rzecz się miała i ma z resztą pisarzów. W *Słowie* można wykazać rozmaite epoki rozmaitych pisowni, a nawet w jednym numerze różne pisownie i różne odmiany języka; tak się dzieje ze *Słowem* do dzisiaj.

Ta chwiejność, ten raczej mówiąc b r a k z u p e ł n y p i s o w n i u z n a n e j, świadczy, że samemu językowi brak zasadniczych form niezmiennych, bez jakich ani myśleć można o wydaniu w nim aktów treści prawodawczej, aktów dotyczących publicznego życia ogółu, prawnych stosunków obywateli do państwa i kraju, tudzież między sobą, ani też zgoła żadnych dzieł treści rozumowej.

Wspominaliśmy już, że do roku 1848 nietyle co do samego języka, jak co do pisowni były różnice między pisarzami ruskimi. Ale już wówczas zarysowały się dwa wybitne działy między Rusinami: dział galicyjski i dział ukraiński. Ruszczyzna jednak ukraińska nie miała jeszcze wówczas widocznego wpływu na halicką; galicyjscy pisarze jak Moch, śp. Lewicki i śp. Szaszkiewicz Marcjan, jak Hołowacki, jak obecni w naszym sejmie ks. Mogilnicki i Ustjanowicz trzymali się tego ducha języka ruskiego, jaki się objawia w Galicji, na Podolu i Wołyniu.

Od roku 1848 innym trybem poszła ta sprawa, i to tak smutnym, że dzisiaj Rusini galicyjscy, zajmujący się swoim językiem, od wytyczonego sobie zadania jeszcze więcej są oddaleni jak w r. 1848. Jeźli gramatykarze, dziennikarze, pisarze publiczni i prywatne osoby nie poszli w pisowni za uchwałami zjazdu uczonych ruskich z roku 1848, to tem mniej jeszcze pod względem samego języka. Wmięszały się bowiem czynnie dwa żywioły potężne: żywioł moskiewski i żywioł ukraiński. Obecny w sejmie ks. Guszalewicz, który w wydanym w roku 1848 zbiorku swoich pięknych dumek, trzymał się ludowego języka Rusi galicyjskiej, już w następnym roku począł w wydawanej przez siebie *Pszczole* (czy *Nowinach*) przyswajać sobie żywioł moskiewski częściowo, tak jak przyjął zamiast kirylicy graždankę. *Zorja*, która zrazu pod p. Ant. Pawęckim, także dziś deputowanym, trzymała się języka ludowego, wnet gdy przeszła pod redakcję ks. Guszalewicza, coraz więcej od niego oddalać się poczęła. *Wistnyk*, redagowany przez obecnego także w sejmie ks. Ustjanowicza, był wzorowym w ogóle co do języka, ale gdy przychodziło tłumaczyć ustawy i reskrypta urzędowe, może nieświadomie, zasilał się terminologią moskiewską, za pośrednictwem języka cerkiewnego. Pojawiła się niebawem *Łada*, wydawana i redagowana przez pana Szechowicza, a ta wywiesiła jawnie sztandar moskiewski. Jeszcze wówczas w 1851 r. nie było u zowiących się Rusinami stępione poczucie ruskie jak dzisiaj. Moskiewszczyzną swoją oburzyła *Łada* do żywego Rusinów, i dotychczas może tkwią w pamięci dowcipy, któremi ją wyszydzano, jak np. z powodu zabawnego a używanego przez nią frazesu czysto-moskiewskiego „ženił sia na niej“ (ożenił się z nią), i *Łada* wkrótce poszła do grobu. Gdy Stauropigia redakcję *Zorji Hałyckiej* powierzyła panu Dziedzickiemu, dziennik ten pisany był w języku, coraz więcej z każdym tygodniem zbliżanym do moskiewskiego, czego dopełnił, objąwszy po p. Dziedzickim redakcję p. Szechowicz, zaprowadziwszy w niej tak jak w byłej *Ładzie* zupełną moskiewszczyznę, ale komiczną, bo p. Sz. nie umiał dobrze po moskiewsku. Odwołujemy się do deputowanych: ks. Łozińskiego, ks. Ustjanowicza a podobno i ks. Mogilnickiego, ile oni wówczas wycierpieli w *Zorji* za to, iż wiernie stali przy sztandarze języka swego rodzimego, — między księdzem Łozińskim a panem Dziedzickim rzecz się wytoczyła czy wytoczyć miała nawet przed kratki sądowe. Dzisiaj już zapomnieli o tem i ubiegają się z p. Dziedzickim o fałszowanie ruszczyzny, z wyjątkiem księdza Mogilnickiego, który prześladowany od Jura, zarzucił pióro, ale poszedł w jego służbę jako deputowany. *Zorja* pod redakcją p. Mikołaja Sawczyńskiego czyli zrazu p. Kosteckiego, przyjęła napowrót język ludowy, poparta uznaniem i pomocą wspomnianych właśnie księży, tudzież także dzisiaj posłów, księdza Ginilewicza, ks. Pawlikowa i ks. Dobrzańskiego Antoniego. Gdy po p. Kosteckim objął redakcję p. Zharski, *Zorja* znowu poczęła oddalać się od języka ludu, aż wreszcie wychodzić przestała, tak samo, jak wydawana w roku 1855 i 1856 przez pana Szechowicza w języku czysto-moskiewskim: *Biblioteka siemiejnaja* (familijna).

Z wyjątkiem urzędowego *Wistnyka*, przeniesionego do Wiednia, publicystyka ruska spoczywała od r. 1857 do 1861.

W czasie od r. 1848 do 1861, pominąwszy gramatyki, wychodziły to osobno, to w zbiorach dzieła wierszem i prozą: to czysto ruskie, jak ks. Guszalewicza, ks. prof. Hołowackiego, ks. Mogilnickiego, ks. Dobrzańskiego Antoniego, i innych; to z moskiewska ruskie, jak ks. Guszalewicza, ks. prof. Hołowackiego, będącego dzisiaj deputowanym ks. Malinowskiego, p. Dziedzickiego; to czysto moskiewskie, jak p. Dyonizego Zubrzyckiego, ks. Pietruszewicza, ks. Hołowackiego i p. Dziedzickiego. Gdy od roku 1856 omdleli piszący językiem ludowym, wówczas pod egidą ks. prof. Hołowackiego i Matyci zaczęto dokonywać poprzód już silnie i skrzętnie poczętego dzieła: utworzenia tak zwanego języka książkowego ruskiego, który odsuwając na bok język ludowy, z wyjątkiem kilku niezbędnych dla maski zakończeń etymologicznych, przybierał coraz jawniej i gęściej, coraz bezczelniej formy i wyrazy moskiewskie. Trzeba być w sercu i sumieniu tych panów, którzy ten język książkowy w wspomnianym kierunku tworzyli, by wiedzieć w jakim celu dopuszczali się zbrodni skrytobójstwa na sprawie, w której obronie wrzkomo występywali: czy tylko aby wystąpić przeciw polskiemu z wyrobionym niejako językiem, do szkół i życia publicznego zdolnym, jak malce z przyprawionemi wąsami; czy też aby utorować drogę zupełnie moskiewskiemu, który zwą wszechruskim a który Moskale zowią dzisiaj ruskim, przezywając istotny ruski nazwą: „małoruski“ lub „rusiński“, chcieli tym sposobem pomału Rusinów włożyć do moskiewszczyzny, jak tabuńca do munsztuku, siodła i ostrogi — powoli, stopniowo. To jednak fakt niezaprzeczony, że teraz język ludowy, język właściwy ruski, poszedł zupełnie w poniewierkę, że do języka książkowego przygarnęli się nawet dawni zastępcy i męczennicy języka ludowego; a dzisiaj w Wiedniu redaktor *Strachopuda* wydaje dla Rusinów — zamiast Szewczenki — Puszkina.

Mimo to jednak nie utworzono nawet „książkowego“ języka; język ten o ile odbiegł od ludowego, od istotnego ruskiego, a do moskiewskiego się przechylał, o tyle też nie był językiem wyrobionym, o s t a ł y c h formach zewnętrznych i wewnętrznych. Jedni pisarze ile możności trzymali się ludowego; drudzy z moskiewskiego znali tyle, co podawał mniejszy moskiewsko-polski słownik, wydany przez Niemca Schmidta; reszta ile możności zbliżała się do moskiewskiego, ale obawiała się albo renegactwa zupełnego, czy to z poczucia plemiennego, czy ze względu na swe posady, albo krzyków o moskwicizm, gdyby zbyt jaskrawo nagle z nim wystąpiono. Z innej strony jedni w rzeczownikach, drudzy w przymiotnikach, inni w czasownikach, a przeważna część i w jednych i w drugich, a głównie w frazeologii przyjmowali do

skiego. Co do kwestji weneckiej, której rozwiązania Włochy stanowczo domagają się, toczy się, jak słyszymy, tajemnicze rokowanie między Tuillerjami a Wiedniem, a celem ich, ochronienie Austrji od wojny z Włochami i zupełne izolowanie Prus. Teraz z różnych stron dochodzą nas bliższe pod tym względem doniesienia. Winniśmy jednak zwrócić uwagę, że pogłoski o różnych projektach rozwiązania kwestyj bieżących, mnożą się teraz jak wróble w czasie żniw: Propozycje Napoleona, czynione cesarzowi Austrji z przyrzeczeniami odpornego tylko zachowania się Włoch, oświadczenie Lamarmory, uczynione Rouherowi, że Włochy nie zaatakują, widoki kongresowe z przyzwoleniem Austrji; wszystkie te pogłoski okazały się prostemi bąkami, puszczonemi na horyzoncie politycznym. Podług oświadczenia lorda Russela w parlamencie angielskim, daleko jeszcze do kongresu; jednak, co wczoraj jeszcze było bajką, co się zdawało niemożliwością, może się stać jutro prawdą, bo w świecie jest pełno sprzeczności, a jedna ostateczność przegania drugą."

W *L'Indep. belge* zaś czytamy: „Byłoby to aktem roztropności politycznej, gdyby Austrja odstąpiła Wenecję, a cesarz Franciszek Józef mógłby to tem łatwiej uczynić, ileże tu nie chodzi o prowincję, która od wielu wieków z domem habsburgskim jest połączoną węzłami wzajemnego oddania się i wierności, lecz o kawałek ziemi, uzyskany w czasach nowszych, którego ani on ani jego przodkowie z Austrją solidarnie złączyć nie zdołali. Wszystko przemawia za odstąpieniem Wenecji, ale my nawet odwagi nie mamy spodziewać się, aby roztropność przeważyła nad namiętnościami." Podobnie rozumują także w Paryżu.

La France powiada: „Świat finansowy nie myśli teraz wprawdzie o kongresie, który jest jeszcze w dalekim polu, mówi jednak wiele o skłanianiu się Austrji odstąpienia Wenecji, czemby zapobiegła wojnie z Włochami. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, musielibyśmy szczerze gratulować gabinetowi wiedeńskiemu. Byłby to krok mądry i ważny, a widoki utrzymania pokoju miałyby wtedy podstawę."

Zresztą wszystkie dzienniki paryzkie oswajają się z myślą, że Francja weźmie udział w wojnie, jeżeli do niej przyjdzie. Persigny, który wprawdzie nie należy do powag politycznych, ale chętnie z tem się wygada co słyszy od cesarza, powiedział przed kilkoma dniami: „Cesarz zaraz po pierwszej bitwie wystąpi ze swoim projektem kongresu, i stanie stanowczo po stronie tych, którzy z nim oświadczą się za nowoczesną polityką, i za zupełnem zniszczeniem traktatów z r. 1815."

Z Londynu piszą do *Gazety Kol.*: „Istnieją tu polityce, którzy znają Napoleona bardzo dokładnie od lat wielu, którzy z nim żyli w najściślejszych stosunkach jeszcze za czasów, gdy on żył w Londynie, i których on do dnia dzisiejszego chętnie u siebie widzi i serdecznie przyjmuje. Otóż właśnie ci ludzie przywiązują do dzisiejszego zachowania się cesarza Francuzów, do jego mowy mianej w Auxerre, daleko sięgające, brzemienne w ważne wypadki znaczenie. Cesarz myśli nietylko o wojnie, w której walczyć będą ze sobą armie regularne, i skutkiem których mogłoby być nieznaczne rozszerzenie granic francuzkich, myśli on o powszechnej walce rewolucyjnej, którąby wstrzęsła podstawy i podwaliny starej Europy, którąby zmieniła zupełnie dotychczasowe granice pojedynczych państw, lecz całych narodów i plemion, któraby obaliła dawne dynastje, a wysunęła naprzód klasy pracujące. O takiej walce powszechnej marzył on nieraz i mówił nieraz mieszkając w St. James, uważał tą walkę za nieuniknioną, gdy był prezydentem i jako cesarz, i o niej myślał on owej niedzieli, gdy swoją ostatnią robotnikom tak podchlebiającą powiedział mowę. Napoleon na wiatr nie gada, nie mówi on nigdy bez poprzedniego głębokiego zastanowienia się nad każdem słowem, w słowach jego leży daleko więcej niż prosta odpowiedź na mowę mianą przez pana Thiersa, albo prosty wyraz niechęci do Izby, która Thiersowi przyklaskiwała. Ci sami bowiem, którzy w ten sposób mówią, a którzy znają cesarza Napoleona na wylot, utrzymują, że wiecznie od najpierwszej młodości marzył on o obaleniu obydwóch dynastyj niemieckich, a myśl ta nie opuściła go dotąd. Dziwnie brzmi to wszystko, ale skoro dziś wszystko wychodzi z dotychczasowych karbów, można na wszelkie niespodzianki być przygotowanym. Że Napoleon do wszystkiego jest zdolny, że gotów stawać dla zachowania swojej dynastji w razie powszechnej rewolucyjnej wojny na czele reakcji, o tem powinna wiedzieć połowa Europy i prawowici monarchowie powinni być przygotowani na to, że „zbawcę społeczeństwa" mogą zobaczyć na całkiem odmiennem stanowisku."

Jak z jednej strony na Paryż, tak z drugiej strony zwróconą jest uwaga powszechna na Petersburg i na stanowisko, jakie Moskwa wobec przyszłej wojny i przyszłego ugrupowania się mocarstw zajmie. Równocześnie z kwestją niemiecką i kwestją włoską, które teraz orężem rozstrzygnięte być mają, występują inne dwie równie ważne kwestje europejskie, to jest kwestja wschodnia i polska. Co do wschodniej wiemy tylko, że jak *Mem. Dipl.* upewnia, zamierza Moskwa zająć księstwa Naddunajskie, a jeżeli prawdą jest, co według wczorajszego telegramu donosi *la Patrie*, jeżeli prawdą jest, że także Turcja zamierza wkroczyć do księstw, staćby się mogło, że i tutaj przyszłoby do wojny, i że wkrótce spróbowanoby i kwestję wschodnią rozstrzygnąć orężem.

W kwestji polskiej ważną wiadomość podał *Czas* wczorajszy. Przytoczyliśmy ją w rubryce „Ostatnich wiadomości", tutaj dodamy tylko, że i *Wanderer* otrzymał telegram z Drezna, który podobną podaje wiadomość. Oto telegrafują temu dziennikowi, że list cara, pisany do króla pruskiego, na który teraz właśnie odpowiedział król Wilhelm także listem własnoręcznym, wysłanym przez podpułkownika Schweinitza do Petersburga, że więc ten list cara nie odnosił się bynajmniej do jakichś interwencyj moskiewskich względem utrzymania pokoju, lecz odnosi się on do projektu utworzenia księztwa Warszawskiego. Przy tej sposobności jednak musimy dodać, że te telegramy *Wanderera* nie zawsze mają zwyczaj sprawdzać się, i że je z wszelką ostrożnością przyjmować należy.

Odnośnie do tej sprawy dowiadujemy się od przyjezdnych z Królestwa, że tam nagle otrzymały wojska rozkazy wymarszu z Królestwa ku Kijowu i do łączenia się z gromadzoną na Ukrainie armią. W samem Królestwie ma pozostać tylko 30.000 do 40.000 wojska.

Przy tej sposobności nadmienimy, że w całem imperjum moskiewskiem rozpoczęto ogromne aresztowania. Jak nas upewniają uwięziono tam z powodu zamachu i spisku, jaki odkryć miano, przeszło 10.000 osób z różnych warstw społeczeństwa, szczególnie liczne są uwięzienia między młodzieżą uniwersytecką. Car ma się czuć tak niepewnym wśród swoich wiernych Moskali, że ma mieć zamiar przenieść się do Warszawy. Nienajlepszy duch ma panować także w armii. Oficerowie podają się tłumnie do dymisji i otrzymują ją.

Wracając do sprawy, będącej dziś na pierwszym planie, tj. do sprawy wojny austrjacko-prusko-włoskiej, zapiszemy tu, że *Schles. Ztg.* otrzymała z berlińskiego biura telegraficznego Wolfa doniesienie, że Austrja wyprowadza teraz nagle z Weneckiego wszystkie swoje wojska, zostawiając tam jedynie 4 półdywizyj a wysełając wszystkie swoje tam nagromadzone wojska do Czech, gdzie ma cała armia austrjacka przeciw Prusom stanąć.

Z Berlina donoszą także pod d. 14. b. m., że do Hanoweru wysłał rząd pruski somację, żądając od rządu hanowerskiego bezwzględnej neutralności. W kołach rządowych pruskich mówią o projektach przyłączenia Hannoweru do Prus i o proklamowaniu konstytucji z r. 1849.

Z Paryża piszą, że nowozaciężni departamentu Dordogne spieszą w szeregi z nadzwyczajną ochotą. Wielu z nich ma na kapeluszach kartki z napisem: „Precz z traktatami z r. 1815."

Allg. Ztg. podaje następujące zarysy pojednania z Węgrami w korespondencji z Pesztu z d. 8. bm.

„W chwili gdy się sejm zabiera do traktowania ważnej kwestji spraw wspólnych, nie od rzeczy jest zawiadomić czytelników o rokowaniach osób, które znają zamiary rządu, z znakomitszymi członkami sejmu węgierskiego. Dotąd rokowania te nie doprowadziły jeszcze do kompromisu, ważnem jest jednak poznanie zasad, które miałyby służyć za podstawę racjonalnego przeprowadzenia pojednania z Węgrami. Jako sprawy wspólne uznano: 1) C. k. dwór. 2) Armia, z oznaczeniem wzajemnem kontyngensów przypadających na każdą z dwóch części monarchii, z oznaczeniem sposobu uchwalania kontyngensów nadzwyczajnych i oznaczeniem lat służby. 3) Opłata procentów i umorzanie długów państwa, tudzież zaciąganie pożyczek. 4) Udzielanie ogólnopaństwowych subwencyj. 5) Budżet ministrów państwa. 6) Monopole państwowe. 7) Wymiar i sposób poboru podatków niestałych dla umożliwienia równości cen artykułów handlowych. 8) Wyszukanie tych sum, które do pokrycia wymogów państwa, po strąceniu bezpośrednio do skarbu państwa płynących dochodów, w drodze autonomicznych administracyj finansowych krajowych obu części monarchii, wydobyć i do skarbu państwa oddać się mają. 9) Sprawy mennicy i banków pieniężnych, kredytowych i biletowych. 10) Sprawy cłowe. 11) telegraficzne. 12) Najwyższa państwowa kontrola rachunkowa. 13) Wspieranie środków komunikacyjnych, których istnienie leży w interesie całego państwa. Do traktowania tych spraw byłaby upoważnioną wspólna delegacja, złożona z równej liczby członków sejmu krajowego węgierskiego i sejmów krajów niewęgierskich, delegacji tej przysłużałoby prawo głosu rozstrzygającego, członkowie delegacji nie są wiązani instrukcjami. O ile Izba panów sejmu węgierskiego w delegacji udział by brać miała, oznaczy sejm węgierski. Ze strony Chorwacji i Siedmiogrodu, wysełanoby do węgierskiej części delegacji odpowiednią ich liczbie ilość członków z pomiędzy zasiadających w sejmie peszteńskim posłów. Modyfikacje tych zasad, mógłyby zajść tylko za przyzwoleniem sejmu peszteńskiego. Na czele rządu państwa, stałoby ministerjum państwa, dla spraw zewnętrznych, wojny, finansów państwa i handlu. Stałymi członkami rady ministerjalnej, byłby kanclerz najwyższy dla krajów słowiańsko-niemieckich, i kanclerz dla krajów korony węgierskiej. Prócz tego byłby przy boku cesarza minister państwa bez teki, dla zastępywania spraw obydwóch części monarchii (Reichs-konferenzminister). Najwyższy kanclerz nadworny węgierski, zastępuje Węgry w radzie ministerjalnej, a jest co do spraw krajowych odpowiedzialny sejmowi węgierskiemu, co do spraw państwowych reprezentacji państwa. On przedkłada autonomicznemu rządowi węgierskiemu do zastosowania się rozporządzenia ministerstwa państwa, dotyczące spraw państwowych. Na czele rządu krajowego węgierskiego, obejmującego wydziały: wyznań, oświaty, sprawiedliwości, finansów krajowych, wewnętrznego przemysłu i handlu, staliby odpowiedzialni sejmowi sekretarze stanu, których przełożonym byłby tawernikus. Konferencja sekretarzy stanu miałaby wypracowywać propozycje sejmowe. Mogą oni na mocy zgodnej uchwały obu Izb być oddani pod sąd. Trybunałem w takim razie jest tabula septemwiralna. Za rozporządzenia ministerstwa państwa, nie jest rząd węgierski odpowiedzialny".

W końcu dodamy, że jak wiedeński korespondent peszteńskiego *Hetilap* pisze, ma w kołach wpływowych w Wiedniu objawiać się myśl zwołania ogólnego zgromadzenia narodowego wszystkich części monarchii *ad hoc* jak w r. 1613, kiedy to Matiasz zgromadzenie takie powołał do Linzu. Wówczas Węgry wysłały delegatów do tego zgromadzenia.

Anglia. Londyński korespondent *Gazety Kolońskiej* pisze: W City, w całym londyńskim świecie handlowym położenie coraz gorsze. Nie chodzi już o bankructwa pojedyńczych domów, ale całych kompanij handlowych, których upadek zrządziłby spustoszenie wokoło, sięgając bardzo daleko. Jeżeli nagle jakiś pomyślny zwrot nie nastąpi, nie dadzą się ogromne i groźne uniknąć bankructwa, może już przyszły tydzień sprowadzi te obawy. Wszystko się chwieje a bardzo wiele grozi upadkiem. Położenie giełdy berlińskiej jest w stosunku do naszej rajskiem położeniem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 14. maja.

△ Wczoraj porozlepiano po wszystkich ulicach plakaty z znajomym i w razach krytycznych zawsze się pojawiającym podpisem ks. Colloredo-Mansfeld, marszałka sejmu niższo-austrjackiego, które wzywają do formowania korpusu ochotników mieszkańców Wiednia i Niższej Austrji. Już w tej formie widać pod pewnym względem postęp. Dawniej bowiem odzywano się ztąd do ludów Austrji; teraz wrócono do poszanowania form autonomicznych.

Nie podlega wątpliwości, że w Wiedniu znajdzie się stosunkowo więcej pieniędzy i ludu, jak gdzieindziej, bo w mieście, mającem pół miliona ludności dużo jest nagromadzonych bogactw, a więcej jeszcze skupionej biedy. Może w żadnem mieście stołecznem Europy nie daje się czuć w tej chwili taki brak zatrudnienia, jak w Wiedniu. Największa część rękodzielników zatrudnia ledwie połowę tyle czeladzi jak w ubiegłych latach.

Otwarte po koszarach bióra werbunkowe, zalegane są masą młodych ludzi, którzy ofiarują swe usługi Marsowi, kiedy Merkury zaczyna niedopisywać.

Czas przednowku i stagnacji komercjalnej bardzo jest stosowny tak tu, jak gdzieindziej do wzmocnienia falangi wojowników. Zresztą i moralne przekonanie ludności nie mało się przyczynia do podniesienia ducha, bo dość się przysłuchać rozmowom grup małych mieszczan, aby pojąć, zkąd pochodzi ta otucha i pewność siebie. Prusaków uważają — słusznie czy nie, za gorszych żołnierzy jak swoich, przytem powiadają, ich jest o połowę mniej, więc niebezpieczeństwa nie ma, i wygrana pewna.

W innych krajach koronnych słychać wprawdzie o projektach formacji ochotników, ale nie słychać, czy już rozpoczęto roboty i czy ludzie, którzy stają na czele projektów mają zabezpieczone fundusze własne? czy obce?

W Wiedniu wyraźnie ociągają się z przyspieszeniem katastrofy, ale nie zaniedbują środków ostrożności.

Florencja dnia 9. maja.

(AJO.) Wczoraj ogłoszono w urzędowym dzienniku państwa, a dziś rozlepiono po ulicach miasta dekret królewski, upoważniający gabinet do utworzenia korpusu ochotników, który pod naczelnem dowództwem Garibaldego, składać się będzie tymczasowo z 12 tysięcy ludzi t. j. dwudziestu batalionów. Przewidywałem, że rząd uczyni jakieś ustępstwa ludowi, i tak się też stało. Warunki, o jakich dawniej mówiono, zostały w większej części zmienione. Za długim jest dekret, abym go mógł w całości przytoczyć, wyjmę przeto niektóre ważniejsze ustępy. Korpus ochotniczy stać będzie pod naczelnem dowództwem króla i jeneralnego sztabu. (Inaczej być nie mogło, bo gdyby każdy chciał działać na własną rękę, to wojna podobniejszą byłaby do Myszeidy.) Ci, którzy należą do armii, nie mogą pod żadnym warunkiem zaciągać się jako ochotnicy. Kodeks karny wojskowy, będzie kodeksem korpusu ochotników. Ranni otrzymają zarówno żołnierzom regularnym stałą pensję. Zaciągać można się co najmniej na rok jeden. Oficerów mianować będzie specjalna komisja ministerjalna. (Składa się ona z pięciu starszych oficerów armii regularnej, i z kilku jenerałów i pułkowników dawnych ochotników Garibaldego.) Po rozwiązaniu korpusu, żołnierze otrzymają całoroczną płacę jako gratyfikację, oficerowie zaś, jeśli złożą dowody zasług, będą mogli być przyjęci w tym samym stopniu do armii królewskiej.

Dziś zapisało się już tyle, że jutro 12.000 mogłoby wyruszyć w pole. Garibaldi przyjedzie w dniu, w którym będzie już mógł pociągnąć ku północy. Zdaje się, że ten dzień nie daleki, że do 20. maja rozstrzygnie się wszystko. W dekrecie jest jeszcze ustęp jeden, który na baczną zasługuje uwagę. „Art. 14. Niniejsze rozporządzenia zastosują się do innych korpusów ochotniczych, które w skutek okoliczności miejscowych, mogłyby być utworzone." Artykuł ten przebąkuje półgłosem o legionie krakowskim ?) który może przyjdzie do skutku. Legion węgierski liczący do 1.000 ludzi, zostanie przydzielonym do korpusu ochotniczego. Legion krakowski stać ma także pod naczelnem dowództwem Garibaldego.

Pisałem wam o żądaniu ministra spraw wewnętrznych, co się tyczy pełnej władzy w sprawach policyjnych z dodaniem, że żądanie pana Chiavesa nie zostanie w całości przyjętem, gdyż jest nadto ogólnikowem, i mogłoby potem wypaść na niekorzyść narodowej wolności. Komisja, której sprawozdawcą był Crispi, sformułowała w ten sposób mającą się udzielić władzę: 1. Dziennikom wszystkim włoskim nie wolno będzie podawać fałszywych wiadomości o ruchach i czynach armii narodowej. 2) Redaktorowie, którzy przekroczą §. 1. zostaną ukarani grzywną i więzieniem. 3) Wszystkich tych, którzy zdradzą dążności reakcyjne, którzy będą przeciw jedności włoskiej, rząd będzie mógł uwięzić w domu. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto po żwawej dyskusji pierwsze dwa §§. Nad trzecim rozprawiać będą dziś po południu. Niektórzy z opozycji, obawiający się, aby wraz z reakcjonistami nie zechciał rz[ąd] więzić i liberałów, pragnęliby wyrzucić ten trzeci §., ale dla wewnętrznego stanu ojczyzny, k[tó]rej klerykalno-burbońscy zwolennicy grożą w[al]ką reakcyjną, przystaną na projekt komisji.

Zdybuję się w waszej gazecie z pogłoskami, jakoby Vegezzi miał napowrót wyjeżdżać do Rzymu. Wierzcie mi, to są baśnie, nie zasługujące na najmniejszą uwagę.

Jeden z członków świętej konzulty wyjechał z wiecznego miasta do Paryża, aby ukończyć sprawę papiezkiego długu i zmusić rząd włoski do przyjęcia kilkuset milionów na swe barki, i na tem kończy się całe zbliżenie Piusa IX. do Wiktora Emanuela.

Klerykalni zaczynają przebąkiwać, że będzie jedność administracyjna wszystkich prowincyj, nie wyjmując nawet Wenecji. W każdej prowincji będzie osobny książę, a prezydentem tej federacji zostanie papież.

Popisowi z roku 1845 zaciągają się już od wczoraj. 30.000 gwardji narodowej ruchomej powołano królewskim dekretem pod broń.

---

pism swoich, do wykładów szkolnych i książek, do listów i prywatnej rozmowy coś z moskiewszczyzny — tak, że ani Austrja i Turcja, ani nawet carat nie przedstawia takiej rozmaitości szczepów i plemion, jak właśnie ten „książkowy" język rusko-galicyjski. Najdobitniejszym tego objawem są pisma jednych i tychże samych pisarzów, a mianowicie artykuły *Słowa*. Znajdziesz tam najrozmaitsze, iż tak powiemy, dialekta i pisownie tego pseudo-języka. W jednym numerze *Słowa*, pierwszym lepszym, można znaleźć czasem trzy pisownie i ośm języków. Na zapytanie: dla czego *Słowo* takie pstrokacizny przyjmuje i *in crudo*, opiłowawszy trochę po swojemu, drukuje, można od ludzi kompetentnych słyszeć odpowiedź: „*Słowo* inaczej postępować nie może, gdyż tylko z takiego ścierania się może się zrobić język." Czy to twierdzenie słuszne, nie nasza rzecz rozstrzygać; ale jest ono dowodem, że język ten nie jest wyrobiony, więc nie jest piśmiennym, zatem też dzisiaj u nas do prawodawstwa nie może być używany.

Od roku mniej więcej 1862 wsunął się w piśmiennictwo ruskie w Galicji klin nowy: ruszczyzna ukraińska, której utwory w drukach i rękopismach dopiero wtenczas mocniej rozszerzać się poczęły w Galicji, mianowicie między młodzieżą. Urokiem swego pochodzenia i potęgą dzieł pisarzy, jak najstarszy Kotlarski i najutalentowańszy Sewczeńko, tudzież Kwitka, Marko Wowczko, rozpłomieniła ta literatura znaczną część młodzieży ruskiej w Galicji, uzyskała zdolnych, a niezmordowanych i z poświęceniem reprezentantów w pp. Szaszkiewiczu Włodzimierzu, Klimkowiczu Ksenofoncie, Horbalu i td., tudzież w redagowanych przez nich dziennikach *Weczernyci*, *Meta*. Między Ukraińcami a pisarzami książkowymi wszczęła się walka na śmierć i życie, która byłaby się już skończyła zagładą książkowców i moskalofilów, gdyby im nie był przybiegł na pomoc św. Jur.

Na zeszłorocznem posiedzeniu Matyci gorzej jeszcze jak w r. 1864, bój ten się toczył. Rezultat ogólny tej walki jest ten, że ukraińcy przymilkli, moskalofile odżyli z trwogi, i że z dawnej partji galicyjskiego języka ludowego utworzyła się partja trzecia, pośrednia, która z jednej strony wyrzuca ukraińcom radykalizm, z drugiej zaś chce określeniem form etymologicznych języka galicyjskiego zachować go od zbytniego wpływu moskwicizmu.

Pominąwszy język „wszechrusski", mamy więc trzy języki ruskie w Galicji, z dodatkiem czwartego, języka rusko-węgierskiego, który także objawia się w *Słowie* — a każdy znowu z tych języków tyle posiada odmian co pisarzów, i ile ci napisali dzieł, według czasu, w którym pisali.

Dajmy na to, że my Lachy nie mamy i nie przypisujemy sobie prawa rozstrzygać, ale gdzież trybunał ruski, który kwestję rozstrzygnie i powie: „Ten a ten język ruski, w tej a tej odmianie jest jedynym ruskim i ma być językiem prawodawczym w Galicji?" Zwłaszcza gdy sami Rusini między sobą przyznają i zresztą przyznać muszą po sumienności, że żaden z tych języków nie ma wyrobionych form stałych, jasno i nieodmiennie określonych wyrazów, pojęć i frazeologii,— a te warunki język prawodawczy musi posiadać, jeżeli niema narazić na szwank i nieład wszelkie stosunki publiczne i prywatne. Wszakże wiadomo, że nawet w prawodawstwach, pisanych w językach tak wyrobionych, jak niemiecki, francuzki, angielski, w których kodyfikacja jest do najwyższej doskonałości wyrobiona, zdarzają się bardzo często wyrazy a nawet całe ustępy, które do kardynalnych sporów dają powód, dopóki ich władza prawodawcza albo trybunał kompetentny nie rozstrzygnie.

Przytoczymy tutaj fakt, prawnikom a mianowicie kryminalistom wiadomy, który swego czasu niemało narobił wrzawy. Obecny kodeks karny austrjacki jest utworem byłego profesora wszechnicy wiedeńskiej, a dziś naczelnego inspektora więzień, dr. Hyego. Dr. Hye wydał do tego kodeksu komentarz. Otóż dr. Herbst, wówczas profesor na wszechnicy lwowskiej, dowodził, i w wydanych przez siebie komentarzach do tego kodeksu karnego, wywiódł, że komentarz, przez samego autora kodeksu wydany, jest w kilku punktach mylny. A więc nawet taka doskonałość, jaką posiada język niemiecki, nie wystarczyła do niewątpliwego stylizowania w prawodawstwie. A cóż dopiero ruski, zostający jeszcze w chaosie pierwszego dnia tworzenia się! (D. n.)

Kronika.

— **Sprawa katastralna.** W skutek uchwały sejmowej, zapadłej na dniu 27. kwietnia, Wydział krajowy w celu poparcia tej dla kraju tak ważnej sprawy, i przeprowadzenia toczących się operacyj katastralnych w duchu wniosków wypracowanych przez p. Kornela Krzeczunowicza, postanowił wysłać do p. ministra Belcrediego deputację, złożoną z JJ. Eksc. hr. Gołuchowskiego i ks. Karola Jabłonowskiego; dalej z pp. Henryka hr. Wodzickiego, Kazim. hr. Krasickiego i pana K. Krzeczunowicza. Zapewne ta deputacja znajdzie sposobność przedstawień poufnych i w innych gorętszych jeszcze sprawach. Przynajmniej ze składu jej wnosić o tem można.

Przy tej sposobności dowiadujemy się, że broszura, wydana w roku bieżącym z biura katastralnego c. k. dyrekcji skarbu o katastrze stałym, bywa rozdawaną gminom na prowincji. Dla uniknięcia nieporozumień wszelkich, zwraca się uwagę powszechną na to, że broszura ta zawiera wiele dat mylnych i krytyki znawców nie wytrzyma, jak tego dowiódł przy rozprawach sejmowych p. referent Krzeczunowicz w sprawozdaniu swojem. Przy sposobności najbliższej rzecz tę dokładnie roztrząśniemy.

— **Towarzystwo kurkowe.** Deputacja tutejszego Towarzystwa kurkowego była temi dniami u J. Eksc. fmp. barona Paumgarttena przedkładając mu nowy statut do potwierdzenia. Przy tej sposobności wyraziła gotowość na wypadek wojny udzielenia rządowi swej pomocy w utrzymaniu porządku publicznego i ładu w stołecznem mieście Lwowie. Pan namiestnik przyjął tę propozycję z uznaniem i podziękował za ten objaw gotowości.

— **Koncert.** Jutro na dochód głodem dotkniętych, koncert rodziny Raczków z współudziałem pp. Mikulego i Marka.

— **TEATR POLSKI.** Dziś „*Dziesięć cór na wydaniu*", komiczna operetka w jednym akcie; muzyka Suppego; słowa przełożył Wł. Anczyc. *Kobiety płaczące*, komedja w jednym akcie z francuzkiego.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość o rokowaniach między Francją a Austrją o ustąpienie Wenecji poczyna bardzo deprymująco działać na Prusaków. Do tego przyczynia się jeszcze, i to przeważnie, zawód, jakiego pruska polityka doznała w Rzeszy. Dzisiaj nadeszłe dzienniki pruskie rozbierają smutną sytuację Prus, gdyby Austrja spór swój z Włochami zagodziła pokojowo. Spodziewają się, iż Prusy zapłacą tenu mogą zmodyfikowaniem swych żądań co do księstw Zaelbiańskich, i uprzedzeniem tym sposobem Włoch w zawarciu pokoju z Austrją. Pocieszają się także telegrafowaną z Berlina na wszystkie strony pogłoską, jakoby w hipotetycznym traktacie przymierzowym Prus z Włochami znajdowała się wyraźna klauzula, że żadnemu z tych dwóch sprzymierzonych państw nie wolno zawierać osobnego pokoju z Austrją. Lecz jakżeby dała się urzeczywistnić chęć pruska uprzedzenia Włoch w zawarciu pokoju osobnego, z tą klauzulą przymierzową? Więc Prusy gotowe są zdradzić Włochów, ale Włochom tego samego czynu dopuścić się nie wolno. Wczorajsza *Schlesische Zeitung* w swym artykule wstępnym mówi, iż w wiedeńskim gabinecie silna jest partja, która widząc niepodobieństwo utrzymania się dalszego przy Wenecji, bez ciągłych zagrożeń wojennych i ruiny finansowej, skłonniejszą jest do pogodzenia się z Włoskiem królestwem niż z Prusami.

W ogóle w sferach pruskich widać wielkie zakłopotanie się. Księcia następcę tronu powołano do Berlina, dokąd pozawczoraj przybył, i miał natychmiast długą konferencję z królem. Poczem w hotelu spraw zagranicznych odbyła się długa narada ministrów, z której Bismark udał się do króla na konferencją. Między publicznością zaś rozeszła się pogłoska, że i Bismark ma wystąpić z ministerstwa i król zamierza abdykować. Jedni tłumaczyli to pokojowo, drudzy przeciwnie, wojennie. Książę następca tronu ma bowiem być jeszcze więcej zdecydowany do wojny niż król sam, a ustąpienie króla i Bismarka tłumaczono usiłowaniem przejednania się przed wybuchem wojny i z własnym narodem i z Niemcami w ogóle. *Kreuzzeitung* bardzo gorąco i stanowczo przemawia za pokojem, strasząc wróble niemieckie Napoleonem.

Słychać o usiłowaniach, aby wybuch wojny wstrzymać do dwóch tygodni. Zapewne ubiega się o to p. Bismark, pragnąc tej zwłoki użyć do ugłaskania opinii narodu pruskiego i liberalów niemieckich, jak prezydent Nationalvereinu, Benningsen, który dotyczas jak ostatni łotr traktowany przez organa rządu pruskiego, przedstawiał się za pośrednictwem Bismarka królowi pruskiemu. Rząd i król pruski niezawodnie są w najwyższym kłopocie, skoro z tak nienawidzonymi ludźmi, jak Benningsen i nationalvereiniści, zmuszony jest wchodzić w układy, a może zostać odpalonym. Prusy miały oświadczyć, że na razie ograniczą się na militarnem „obserwowaniu" Saksonii i Hanoweru, i dla tego ma być egzekucja bundestagowa przeciw Prusom zawieszoną.

Zaciągnięte landwery ma wszędzie z wielkiemi postępować trudnościami. W Żgorzelicach, Głogowie, Gliwicach i Lignicy oficerowie, którzy chcieli podobnie jak z liniowym żołnierzem po grubjańsku się obchodzić, zostali obici kijami przez landwerzystów. W ogóle landwera bardzo jest niezadowolona z powołania a obrazy majestatu są na porządku dziennym. Takie samo usposobienie jest w massach. W interesach publicznych mobilizacja najstraszliwsze wyrządziła szkody. Sądy i urzędy pozostały bez sił roboczych. Kupcy muszą zamykać sklepy, a do tego pieniądz papierowy traci na wartości. Fryderyki złote równające się 5 tal. 20 sgr. kosztują dziś 6 tal.; 100 tal. papierami znaczy 98 tal. w srebrze.

Niedosyć że powołano pod broń landwerę 1. i 2. zaciągu, lecz w ostatnich dniach wydano nawet został rozkaz do nowej rekrutacji 30 tysięcy ludzi, mającej dotknąć ewentualnie 18-letnią młodzież. O wybory do sejmu nie troszczą się obecnie masy, tylko przywódzcy. Hasłem jest: wybrać dawnych posłów, — przyczem jednak zachodzi teraz okoliczność, że przeszło 250.000 wyborców stoi pod bronią i ma głosować w szeregu przed pułkownikami. To nie pozostanie bez wpływu na rezultat wyborów, jednakowoż, czy tak czy owak się stanie — powszechnie sądzą, że nowy sejm nie zmieni polityki Bismarka, a może nawet wielkopruscy postępowcy zawrą pokój z junkrem Bismarkiem.

Z Prus otrzymała dnia 14. bm. *Presse* wiedeńska kilka ciekawych doniesień: Na Szląsku pruskim formują się dwie armie. Jedna stoi opodal pomiędzy Frankenstein i Nissą pod jenerałem Zastrowem, druga zajmuje stanowisko pod Zgorzelicami i zostaje pod rozkazami ks. Fryderyka Karola. Naczelne dowództwo nad całą ruchomą armią, zastrzegł sobie sam król, mając przy boku swoim jen. Moltke szefem sztabu. Wrocław ma mieć zawsze 20.000 załogi.

Książę Ludwik Heski, który w misji poufnej przybył był do Berlina, wyjechał ztamtąd, nie otrzymawszy audjencji u króla.

Z Berlina zamieszcza *Presse* telegram z d. 14. bm.: W sferach rządowych słychać, że lada dzień rozpocznie się akcja przeciw Hannowerowi. Do *Börsenhalle* piszą z Wiednia pod dn. 14. b. m.: „Pogłoski pokojowe nie mają żadnej podstawy; trudno jest utrzymać spokój dłużej nad dziesięć dni".

Posiedzenie bundestagu, na którem miała stanowcza zapaść uchwała w kwestji §. 11. aktu związkowego, zostało podobno odłożone na życzenie Bawarji. *Dresdener Journal* zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników, jakoby niektóre rządy niemieckie wzywały Saksonię do cofnięcia swego wniosku.

We Włoszech odbywają się ruchy wojska i uzbrojenia w najobszerniejszych rozmiarach. — Zmiana ministerstwa zbliża się, bo Lamarmora przechodzi w razie wojny do armii. I *Monitor* mówi już o tem. Nowy gabinet podług doniesień włoskich utworzą: Ricasoli, jako prezydent i minister spraw wewnętrznych, Visconti-Venosta spraw zagranicznych, Crispi, sprawiedliwości i wyznań, Mordini handlu i rolnictwa, Berti wychowania publicznego, Scialoja finansów, Pettinengo wojny, Jacini robót publicznych; ministra maryuarki jeszcze nie podają. Skoro gabinet Ricasolego rozpocznie urzędowanie, udadzą się Rattazi do Berlina, Minghetti do do Londynu, Pepoli do Paryża; mężowie ci nie wejdą jednak w skład ciała dyplomatycznego, ale wystąpią tylko jako wysłannicy, opatrzeni szczegółową i tymczasową misją. Do *Tempsa* piszą z Florencji pod d. 10. bm.: „Dnia 15. udaje się król do głównej kwatery do Piacenzy. Zaraz potem nastąpi zmiana gabinetu, a ks. Carignan obejmie rejencję. Rząd włoski nie uważa się już związanym zobowiazaniem, iż nie myśli zaczepiać, bo zobowiązanie to opierało się na warunku rozbrojenia się Austrji; teraz uważają się Włochy za zupełnie swobodnych, mogących postąpić sobie podług okoliczności. Wiadomość tę podaję bez zastrzeżenia, jako zupełnie uzasadnioną; blizkie wypadki wkrótce dostatecznie ją potwierdzą."

Korespondent florentyński w *Journal de Debats* potwierdza, że Włochy nie uważają się już więcej skrępowanemi zobowiązaniem niezaczepiania Austrji. Już urzędowe mianowanie Garibaldego jest aktem wojennym.

Z Florencji piszą do *Köln. Ztg.* pod. d. 10. bm.: „Jeżeli Garibaldi opuści Kaprerę, tedy początek wojny jest już prawie pewny. Rokowania między królem a Garibaldim odbywały się ostatniemi dniami za pośrednictwem królewskiego oficera służbowego, Trezzi. Odjechał on znowu wczoraj do Kaprery na łodzi, oddanej do jego szczegółowej dyspozycji, aby wręczyć jenerałowi dekret naczelnika korpusu ochotników. Ochotnicy ci będą zorganizowani ile możności podług tradycji z r. 1859, a jako strój otrzymają znowu znane klasyczne czerwone koszule. Bertani wstąpi i teraz jak wówczas jako lekarz korpusu. Siła jego wynosi na teraz około 20.000 ludzi z 250 gwidami i 2 baterjami górskiemi. Wybuchu wojny spodziewają się tu powszechnie jeszcze przed końcem tego miesiąca. Włochy nie mogą się już cofnąć, chyba gdyby znaleziono jaki sposób dyplomatycznego rozwiązania sprawy weneckiej."

Dziwnie bardzo wygląda neutralność stolicy apostolskiej w teraźniejszej chwili. Wojsko włoskie jadące koleją żelazną z Neapolitańskiego do północnych Włoch przebywa Rzym i terytorjum rzymskie. Dla strzeżenia jednak neutralności stolicy apostolskiej — nie wolno żołnierzom ani w Rzymie samym, ani na stacjach terytorjum jego wysiadać z wagonów i w tym celu stoi w dworcach kolei zawsze oddział Francuzów. Transporta te odbywają się nocą, a rząd papiezki nie sprzeciwia się temu.

Niebezpieczeństwo jawne zbliżyło dwory belgijski i holenderski, które od oderwania się Belgii od Holandji, unikały wszelkich między sobą stosunków. Dnia 14. b. m. książę Oranii, następca tronu holenderskiego, przybył do Brukseli. Jestto pierwszy podobny wypadek.

Z Bukaresztu donoszą telegrafem d. 13. bm.: Właśnie strzały działowe ogłaszają ludności wybór księcia Hohenzollern przez zgromadzenie prawodawcze na panującego księcia Rumunii.

Od granicy Kongresówki nadchodzą znowu doniesienia o znacznych ruchach wojska moskiewskiego. Znany korespondent do *A. A. Ztg.* pisze: „W królestwie Polskiem rozpoczęły się znowu od kilku dni znaczne ruchy wojska. Część północna i środkowa jest już prawie zupełnie ogołocona z wojska, wszystkie dotychczasowe załogi są w marszu po części ku wschodnio-galicyjskiej granicy. Oczekują nowego wojska z Moskwy. Oficerowie zdają się być prawie przekonani, że chodzi tu o sojusz z Prusami przeciw Austrji, i wierzą w przyłączenie Krakowa i wschodniej Galicji, kraju, zamieszkałego przez grecko-prawosławnych Rusinów. Wyżsi wojskowi zaś zachowują się milcząco, a najwięcej mówią, że wojska w sile 75.000 ściągają się w Kongresowce, tylko dla wielkiego manewru, który się odbędzie w czerwcu lub lipcu pod Powązkami — pod Warszawą. Na manewry te przybędzie sam car, którego już nawet osobna deputacja z Warszawy zapraszała do odwidzenia polskiej stolicy."

Dnia 14. maja wywieszono na czarnej tablicy w sali uniwersytetu wiedeńskiego odezwę do studentów, aby podpisywali do Najj. Pana adres lojalności.

Wedle zgodnych doniesień ze wszystkich stron, zapisują dzienniki wiedeńskie wiadomość, że we wszystkich okręgach rekrutacyjnych już teraz czynią przygotowania do nowego, a w tym roku drugiego już poboru wojskowego z klas r. 1846, 1845 i 1844.

Na kolei galicyjskiej pobierają od wczoraj dodatek 10% do opłat od przewozu podróżnych, ich rzeczy, posyłek pospiesznych i innych. Również ogłasza zarząd, iż od dnia 12. bm. nie ręczy za dotrzymywanie terminów dotychczasowych.

Wczoraj dawano we Lwowie za galicyjskie listy zastawne bez kuponu 67 do 68 złr. Żądano 70 złr. Kolej Karola Ludwika dziś 148 złr.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż dnia 15. maja wieczór. *Patrie* zaprzecza wiadomości, podanej w *L'Independance* o przymierzu Moskwy z Austrją. (*L'Independance* doniosła, iż gabinet petersburgski oświadczył, iż w razie, gdyby Prusy uderzyły pierwsze na Austrję, Moskwa użyczy Austrji swej pomocy; p.r.) *Patrie* nazywa pogłoskę, którą sama o wkroczeniu Turków do księztw Naddunajskich podała, jako fałszywą. Toż samo pismo donosi, że rumuńska deputacja udaje się we czwartek do Düsseldordu, gdzie bawi młody książę Karol Hohenzollern. Podług ostatnich wiadomości, ks. ten bez zastrzeżeń przyjmie ofiarowany mu tron rumuński.

Florencja d. 15. maja. *Nazione* pisze: Gabinet włoski na wniosek Francji co do kongresu odpowiedział, że projektu kongresu nie odrzuca, ale potrzeba aby przedtem przyjęto za podstawę rokowań odstąpienie Wenecji.

Berlin dnia 15. maja wieczór. *Kreuzzeitung* pisze, iż jest zakwestjonowane dalsze należenie Saksonii do Związku cłowego, z powodu zakupna w Prusiech koni dla armii saskiej.

Wiedeń dnia 15. maja wieczór. Papiery rządowe, podskoczywszy w południe, utrzymują się w tej podwyżce. Papiery akcyjne poszły trochę w górę. Londyn podniósł się z 128.25. na 129.50.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 12. maja. (*Sprawozd. tygodniowe Gaz. Lwowsk.*) Pora była w ostatnim tygodniu dla zasiewów bardzo przyjaźna, po deszczu prawie niedostatecznym, nastąpiła pogoda; gospodarze wiejscy pragną większego i dłuższego deszczu. Handel zbożem znajduje się u nas w zupełnej stagnacji, właściciele zapasów zboża i spekulanci nic nie działają. Nagłe i znaczne podskoczenie ażja na srebro ułatwia wprawdzie wywóz za granicę, lecz obawa wojny wstrzymuje od wszelkiego przedsiębiorstwa, i tam gdzie zachodzą długoletnie relacje lub kupna za gotowe pieniądze, nikt nie ośmiela się korzystać z obecnej sposobności. Na zachodnich targach galicyjskich zakupywano owies na rachunek rządu pruskiego i wysłano go do Prus około 3000 cetnarów. Pszenicy i żyta z górnych Węgier przybyło cokolwiek do Bochni i wysłane zostało ku Krakowowi. Do Lwowa przybyło kilka tysięcy cetnarów dla komitetu zapomogi, zdaje się, iż to są ostatnie transporta, jakie na rzecz komitetu zakupiono. Loco Lwów handel był mało ożywiony i pszenicę płacono według gatunku po 8 złr. do 8 złr. 80 cnt. Cokolwiek powiększony garnizon lwowski zwiększył także konsumcję, odbyt na wyroby mączne był nieco znaczniejszy. Celniejsze gatunki *jęczmienia* były poszukiwane i gatunki 143 ft. płacono po 5 złr. 55 ct., a pośledniejsze były tańsze. *Żyto* celniejsze płacono po 6 złr. 45 ct., ale daje się uczuć brak najcelniejszych gatunków tak tego artykułu jak i jęczmienia. *Owies* z powodu widoków wojennych nieco bardziej trzyma się w cenie. W sprzedaży cząstkowej gatunki 98ftwe płacono po 2 złr. 70 do 75 ct., a 100ftwe po 3 złr. 5 ct. Dowieziono kilka partyj ziemiaków z Rzeszowa i Ropczyc, co przy nizkich cenach transportu koleją, pomimo tak wielkiej odległości, okazuje się korzystnem. W Rzeszowie i okolicy ziemniaki najpiękniejsze płacą korzec po 1 złr. 30 do 25 ct. Ożywienie w handlu towarami dowożonemi z Niemiec północnych zmniejsza się coraz bardziej, i według doniesień z Hamburga, Bremy, Lubeki i Szczecina nastaje tam z powodu niepewnych stosunków politycznych niezwykła stagnacja i odbyt ograniczony jest tylko na największą potrzebę. Kolej południowa przewozi już towary tryestyńskie i inne transporta, jako przesyłki pośpieszne, natomiast nie przyjmuje wcale przesyłek frachtowych, zwłaszcza z oznaczonym terminem odstawy.

O ruchu handlowym na targowicach zamiejscowych mamy wiadomości następujące: **Przemyśl**: pszenica 157 fnt. 8 zł. 15 c., żyto 146 ft. 6 zł., jęczmień 135 ft. 4 zł. 50 c., owies 97 ft. 2 zł. 95 c., żyto trzyma się w cenie i przedaż ożywiona, na inne gatunki zboża brak popytu. **Rzeszów**: pszenica 170 ft. 8 zł. 13 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 19 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 29 c., owies 100 ft. 2 zł. 49 c. Z powodu zupełnego braku popytu zanosi się na spadanie cen. **Sędziszów**: pszenica 168 ft. 7 zł. 86 c., jęczmień 137 ft. 4 zł. 9 c., żyto 158 ft. 5 zł. 27 c., owies 98 fnt. 2 złr. 63 c. Na pszenicę i jęczmień brak popytu, żyto w jednakowej cenie, ceny owsa idą w górę. **Przeworsk**: pszenica 168 fnt. 7 zł. 95 c., jęczmień 140 fnt. 3 złr. 96 c., owies 97 fnt. 2 zł. 36 c. Popyt ożywiony, owies zakupują do wywozu za granicę. **Dębica**: pszenica 167 ft. 8 złr. 29 c. jęczmień 141 ft. 4 zł. 28 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 35 c., owies 100 ft. 2 zł. 75 c, popyt na pszenicę i żyto ożywiony i sprzedawano tylko po wyższych cenach, na jęczmień brak popytu, ceny owsa idą w górę i popyt na ten artykuł był znacznie ożywiony. **Bochnia**: pszenica 169 ft. 7 zł. 80 c., jęczmień 140 ft. 3 zł. 92 c., żyto 159 fnt. 5 zł. 50 c., owies 99 fnt. 3 złr. 5 c., przedaż owsa bardzo ożywiona i do Prus sprzedano bardzo wiele. Na inne gatunki zboża popyt słaby. **Tarnów**: pszenica 166 ft. 8 zł. 15 c., jęczmień 136 ft 3 zł. 95 c., żyto 157 ft. 5 zł. 60 c., owies 100 ft. 2 zł. 65 c., nasienie koniczu 200 fnt. celnych 36 złr. Z powodu podnoszenia się ażja na srebrze ceny wszystkich gatunków zboża idą w górę. Popyt ożywiony, sprzedający zachowują się wyczekująco, wywóz jednak jeszcze nie ma miejsca.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym przez Kraków 990 szt. Większa część była przeznaczona do Ołomuńca, reszta do Lipnika i Florisdorfu. Handlarze i spekulanci doczekali się lepszych cen.

Peszt 13. maja *Rzepaku* stargowano tego tygodnia około 6—8000 mierzyc po 5 złr. loco Peszt. *Smalec* po 32, na maj-czerwiec po 35 złr. za cetnar bez beczki. Na czerwiec po 36 złr. bez beczki. *Słonina* 27 złr. za cetnar. *Śliwki* suszone 9¾ — 10½ za cetnar. *Łój* w dobrym gatunku 28 — 29 złr. za cetnar. *Miód* czyszczony 13 — 13½ złr., nie czyszczony 13 — 13¾ (żądają), dają 12½ złr. za cetnar. *Wosk* z początku tygodnia po 96 — 97, w końcu z pierwszej reki po 101 z drugiej 105 — 106 złr. cet. (żądają). *Dębianka* loco dworzec 11½ złr. korzec. *Skóry* niewyprawne wołowe 27—30, krowie 17 — 19 (wiejskie 16 — 17), końskie 6 — 7½ złr. za parę. Skórki cielęce 86 — 88 złr. z główkami, 98 — 100 złr., z główkami za cetnar. — Skórki owcze i baranie lekkie 130 — 135, ciężkie 155 — 160 złr. za 102 sztuk. — Skórki jagnięce 82 złr. za 102 sztuk. Skórki kozie serbskie 138 — 140, tureckie 125 — 130 złr. za 102 sztuk. Skórki zajęcze 38 — 40 złr. za 110 sztuk. *Anyż* podługowaty polski 15 złr. cetnar, kminek po 21 złr. Szmaty białe 8½ — 9¼, półbiałe 7½ — 8, kancelaryjne 6¼ — 6½, pakuła cienka 5½ — 5¾, gruba 4¼ — 4½, niebieskie płócienne 5¼ — 6, białe bawełniane 6¼ — 6½ złr. za cetnar. *Szczecina* długa 180 — 250 krótka 90 — 120. włosień parzona 36 — 75, surowa długa 60 — 85, krótka 38 — 40 złr. *Soda* 5¼ — 5½, kalcynowana 7 — 9 złr. cetnar. *Okowita* zbożówka na maj-czerwiec ab Peszt 47 cnt. za gradus.

Stan zarazy bydła. W drugiej połowie miesiąca kwietnia r. b. zgasła zaraza bydła rogatego w 5 miejscach, a natomiast wybuchła na nowo w 2 miejscach.

Jest zatem jeszcze 9 miejsc dotkniętych zarazą, z których 7 przypada na obwód stanisławowski, a po 1 na obwody tarnopolski i lwowski. We wszystkich tych miejscach przy stanie bydła, liczącym 6133 sztuk w 66 oborach zapadło 354 sztuk, a z tych wyzdrowiało 41, odeszło 257, ubito 38 chorych i 28 podejrzanych o zarazę, a 18 sztuk pozostało do dalszej kuracji.

Przyjechali do Lwowa d. 12. maja. Pp. hr. Drohojewski J. z Balic, hr. Wodzicki K. z Olejowa, br. Błażowski E. z Jazłowca, Augustynowicz S. z Szeptyc, Chrzanowski A. z Kryłowa, Dylewski M. z Rolowa, Augustynowicz B. z Woszczaniec, Czajkowski J. z Bóbrki, Löffler F. z Przemyśla, Papara H. z Zubowmostów, Rogawski K. z Olpiny, Szczepański K. z Czajkowic, Studziński W. z Niemsty, hr. Karnicki T. z Wołczuch, Winterle H. ze Stryja, Hanover E. i Schlitz A. ze Stanisławowa, hr. Kolowrat T. z Wiednia, Agopsowicz K. z Trofanówki, Bogdański E. z Zabłociec, Skrzyszowski Sew. z Seweryńki, Schmiedt R. z Wiednia, Katyński S. z Grodowic.

Wyjechali ze Lwowa dnia 12. maja. Pp. hr. della Scala H. do Juszkowic, Pausst J. do Prerau, Lityński M. do Holirad, Osmólski W. do Góry, Popiel M. do Cykowa, Węglowski K. do Balic, Czajkowski H. do Bóbrki, Doliński L. i Łoziński S. do Mrowli, Romaszkan J. do Krakowa, Szumański E. do Kurowic.

Kurs lwowski, z dnia 15. maja.

		Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski		6	17	6	27
Dukat cesarski		6	19	6	34
Moskiewski półimperjał		10	62	10	92
Moskiewski rubel srebrny		1	97	2	05
Moskiewski rubel papierowy		1	42	1	46
Pruski talar kur.		1	89	1	95
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	65	83	67	92
Galic. listy zast. m. k.		69	85	71	43
Galicyj. oblig. indem.		56	50	58	08
Pożyczka narodowa		58	17	59	08
Akcje kolei żel. gal.		145	33	150	33

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 15. maja.

	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	54	75
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	59	50
Losy z r. 1860	69	40
Akcje banku nar. za 1000 gl.	662	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	126	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	128	25
Dukaty cesarskie sztuka	6	23
Srebro za 100 gl. w. a.	129	50

Wiedeń 14. maja.

	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	46	75	47	25
„ Pożyczki narod.	58	00	58	25
„ Metaliki na m. k.	51	00	51	50
„ Obl. ind. niż. austr.	79	50	81	00
„ „ „ węgierskie	59	50	61	00
„ „ „ chor. i sław.	64	00	65	00
„ „ „ galicyjskie	55	00	55	75
„ „ „ bukowińskie	54	50	55	50
„ „ „ siedmiogr.	53	00	53	50

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839	118	50	119	50
„ „ „ 1854	65	75	66	25
„ „ „ 1860	68	20	68	20
„ „ „ 1864	56	60	56	80
„ „ srebrnej z r. 1864	64	50	65	50
„ „ z r. 1865	64	50	65	50
„ kredytowe	94	00	94	50
„ ks. Esterhazego	00	00	60	00
„ ks. Salm	00	00	25	00
„ hr. Palfy	00	00	21	00
„ ks. Klary	00	00	21	00
„ hr. St. Genois	00	00	21	00
„ miasta Budy	00	00	22	00
„ ks. Windischgrätz	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	00	00	17	50
„ hr. Keglevich	00	00	13	00
„ Rudolfa	10	50	11	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.	104	50	105	00
Banku narodowego w monecie konw. do los.	83	90	84	10
Banku narodowego w walucie austr.	80	50	80	75
Galic. Zakł. kred. 4%	61	50	62	50
Austr. Zakł. kred. ziem.	100	00	102	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	658	00	660	00
„ anglo-austr.	59	50	60	00
Zakładu kredytowego	123	00	123	20
Kolei półn. Ferdynanda	145	00	145	50
„ galicyjskiej	145	00	145	50
„ czerniowiec z wpł. 65%	00	00	87	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	112	00	113	00
Frankf. n. M. 100	112	50	113	00
Hamb. 100 mark.	98	75	99	00
Londyn 100 fnt.	131	00	132	00
Paryż 100 frank.	52	50	53	00
Warszawa 14. maja.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	00	00	82	75
„ kupon. „	01	57	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	60	00	65	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	60	50
Paryż 14. maja.				
Renta 3%	63	85	00	00

Wody mineralne, świeże, naturalne, krajowe i zagraniczne, poleca po cenie stale umiarkowanej

F. W. KRÓLIKOWSKI pod l. 804¼.

Zamówienia z prowincji uskutecznia prędko i nie policza opakowania tylko własny koszt paczki. 2337 4—6

✝

Nekrolog.

Dnia 27. marca r. b. zgasł Józef Lityński, właściciel Wierzbicy, w obwodzie Żółkiewskim położonej, w 31. roku wieku swego. Spodziewając się, że wprawniejsze pióro doniesie o tem smutnem zdarzeniu publiczności, czekałem cierpliwie — a gdy nadzieja mnie zawiodła, biorę pióro do ręki, by przynajmniej kilka rysów rzucić o nieboszczyku.

Zrosiwszy łzami mogiłę rodziców swoich, objął J. L. lat temu ośm zarząd samoistny majątku swego: z wielorakiemi przeciwnościami walcząc, zawsze odznaczał się prawością charakteru, żywą wiarą w Boga, szczerą miłością ku bliźniemu, łagodnością i wyrozumiałością ku wszystkim, którzy w jakiejkolwiek styczności z nim zostawali. Pycha, samolubstwo, zawiść, zemsta były zupełnie obcemi dla prawej duszy jego. — Połączywszy się zaś niedawno z panną Eufrozyną Szembek, córką Sydoniego i Emeliny z Różyckich, węzłem małżeńskim, uczuł się w tym związku prawdziwie uszczęśliwionym i tem bardziej miłością braterską wszystko obejmował, co się ku niemu zbliżało. — Prócz bowiem zalet na oko zajmujących, znalazł w niej duszę szlachetną, serce całą siłą do siebie przywiązane, i religijno-moralne wylanie dla wszystkiego, co jest wielkiem, szczytnem i stanowiącem prawdziwe szczęście małżeńskiego pożycia. — A gdy zachorował, wtedy przywiązanie żony okazało się w całym blasku swym, nietylko bowiem zawezwaniem najspieszniejszem licznych i najzdolniejszych lekarzy ale, oraz i osobistem pielęgnowaniem, bezsennem czuwaniem i nieustającem poświęceniem się mimo własnej niemocy dała najrzetelniejsze dowody swej najczulszej miłości dla ukochanego męża. — Jednakże pomimo rzadkiej swej troskliwości, podobało się Bogu powołać go do siebie, i tak po ledwie 8dniowej chorobie Bogu ducha oddał. — Nie wolno mu było doczekać się tak bardzo upragnionego owocu swej miłości małżeńskiej! Cios jaki śp. Józef zadał swej ukochanej żonie, nie da się opisać; religia tylko św. zdołała ją od rozpaczy zachować, i poczucie do wielkich obowiązków ku owej istocie, która się ma urodzić, aby ją zaraz na wstępie nie nazwano sierotą całkowicie.

Kto tylko był na pogrzebie, łatwo mógł się przekonać, jak wielce śp. Józef był cenionym i kochanym.

Dnia 30. marca zwłoki śp. Józefa na wieczny spoczynek złożone zostały w grobie familijnym w majętności swej Wierzbicy, gdzie nad grobem rodziców, jako wdzięczny i religijny syn, wspaniałą wymurował kaplicę, nie spodziewając się wcale, że tak wcześnie obok nich miejsce zajmie.

Pamięć przeto Jego istnienia i czynów chwalebnych pozostanie drogą każdemu, kto miał sposobność bliżej go poznać; a dusza jego oby znalazła łaskę i miłosierdzie u Pana i Zbawiciela naszego.

2380 1—1 *X. J. M.*

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandaża elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2242 1—0

Pomieszkanie letnie

w **dworku na Kleparowie** koło rogatki Janowskiej, składające się z 5 pokoi jest zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość w biórze adwokata Wgo Gnoińskiego. 2330(3—3)

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że w skutek zaszłych szczególnych okoliczności, dotrzymanie terminu dostawy na c. k. uprzywil. gal. kolei Karola Ludwika, na podstawie §. 39 ustawy dla kolei żelaznych aż do dalszego odwołania wstrzymuje się. 2374 3—3

Lwów 12. maja 1866.

Zarząd ruchu c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

W celu obsadzenia dalszych dwóch odręcznych stypendjów z fundacji Antoniego Dydyńskiego w rocznej kwocie 300 złr. w, a. prowizorycznie od roku szkolnego 186⁶/₇ aż do ostatecznego ustalenia tej fundacji trwać mających, reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 23. kwietnia 1866 l. 21007 zezwolonych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Młodzież imienia Dydyńskich w publicznych szkołach się kształcąca, z fundacji tej korzystać chcąca, wzywa się, aby do **dnia 20. lipca 1866** prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa i ukończonych szkół na ręce kuratora tej fundacji Wgo Ignacego Skrzyńskiego w Strzyżowie przesłała.

Administracja dóbr funduszowych Godowy w Strzyżowie d. 5. maja 1866.

Ignacy Skrzyński

2362 3—3 kurator.

Leśniczy egzaminowany znajdzie miejsce. Listy franko do zarządu dóbr: **„Wielkie Oczy poczta Krakowiec.** 2370 2—3

Leśniczy lub pisarz gospodarczy.

Mężczyzna 34 lat mający, zdrów i czynny, żonaty, niedawno porucznik c. k. wojsk, potem publiczny — a w skutek ostatnich wypadków teraz prywatny oficjalista — posiadający świadectwa uzdolnień w rachunkowości, rysunkach mierniczych i fachowem leśniczostwie, życzy sobie **za bardzo umiarkowaną nagrodę** posadę leśniczego lub przy gospodarstwie przyjąć. 2377

PT. chlebodawcy raczą pod literą **F.** post. rest. Szechynię się zgłosić. 2—2

N a d e s ł a n o

Syrop *Chiny z żelazem pp Grimault et Comp.* farmaceutów w Paryżu, urzeczywistnił jedno z najpożądańszych zadań lekarskich, a jest niem połączenie Chiny z żelazem, *niepodległe* rozkładowi żadnemu, i jest smaku przyjemnego. Syrop ten w wielkiej ilości w Niemczech dziś używany, oddano pod rozbiór p. profesorowi Kleczyńskiemu, a ten w dzienniku wiedeńskim *Medizinische Wochenschrift* z dnia 14. października r. z. wyraża się o nim w sposób następujący:

„*P. Grimault*, w połączeniu ze sobą lekarstw czystych a wybornych, był w tem od innych szczęśliwszym, że niemi obwinięte niejako żelazo prócz smaku przyjemnego, ma jeszcze i to do siebie, że *przechodzi* w krew daleko prędzej, aniżeli wszelkie inne preparata żelaza, jakie zwykle aż dotąd po aptekach przygotowywano".

„Syrop żelazisty p. *Grimault* jest jednym z preparatów farmaceutycznych najtrafniej przyrządzonem lekarstwem żelazistem, ściśle naukowem, a rozwiązującem zupełnie zadanie terapeutyczne długo poszukiwane, *jakimby sposobem udzielać* żelaza wraz z Chiną w sposób prosty a jednak przyjemny i nierażący a tem zadowolnić każdego."

(podpisano) Wincenty *Kleczyński* przysięgły chemik sądowy i szpitalu JCMci i profesor Chemii w Wiedniu. 2234 2—4

Ważne dla rodziców.

Ażeby dzieci przy czerstwem zdrowiu utrzymać, polecam z czystem sumieniem rodzicom **czekoladę od robaków** przezemnie wyrabianą, którą należy co 3 miesiące regularnie dzieciom zadawać, nie zważając czy się robaki znajdują czyli też nie. Przyczynę, jakoteż sposób zadawania wskaże moja winieta i przepis użycia.

Sztuka kosztuje 20 centów.

Czekoladę sprzedają we Lwowie w apt. ZYGM. RUCKERA i A. BERLINERA, *w Brzeżanach* w apt. Zminkowskiego, *w Białej* Berger, *w Buczaczu* M. Lipschütz, *w Jaworowie* w apt. Lachowicza, *w Kętach* w apt. Fuchsy, *w Leżajsku* w aptece Marescha, *w Monasterzyskach* J. Lipschütz, *w Nowym Sączu* u Kosterkiewicza, *w Przemyślu* Gaidetschka i Syn, *w Rzeszowie* Schaiter i Sp., *w Stanisławowie* w apt. Ferdynanda Stechera, *w Żmigrodzie* w apt. Lachowskiego. 2322 2—?

Narzędzia chirurgiczne i medyczne,

z słynnej fabryki w Paryżu, p. ***Galante,*** metalowe i gutaperkowe, a mianowicie: Irrigatory, tuszowalnie maciczne, smoczki angielskie (Biberous), wstrzykawki, suspensorja, klyzopompy angielskie, pończochy elastyczne i jedwabne od wzdęcia żył w nogach, pasy hypogastryczne, wzierniki (speculum), respiratory, rurki z gutaperki i t. p. 2237 3—12

Dostać można jedynie w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to **Syrop roślinny, czyszczący krew bez Merkurjuszu.** Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci, zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerżbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet, w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczułów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych. 12187 3—0

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego i Gallego, jak również u pp. Sokołowskiego, Grodowskiego K. Lilpoppa, Centerschnera i spółki; w Lublinie u pp. Mazurkiewicza; Wareskiego; w Wilnie u p. Chrościckiego, w Kijowie u apt. Necze; w Krakowie u p. Moledzińskiego i we **Lwowie u P. MIKOLASCHA.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais. **Cena 4 zł., z opakowaniem 4 zł. 25 c.**

Nowo otworzony handel

HERCOKA i ARNOLDA

we Lwowie przy ulicy Halickiej wprost katedry l. 240

utrzymuje znaczne zapasy

materyj do pokrycia mebli,

kap na łóżka, serwet gobelinowych

jak niemniej największy skład

OBBIĆ PAPIEROWYCH

w najnowszym guście po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem, zapasy porobić osobiście we fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie paryzkich, najsławniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen, przezco jesteśmy w stanie (dostarczać obicia wraz ze szlakami **na pokój średniej wielkości t. j. 60 stóp obwodu od 3 złr. 30 cnt., a ze sufitem od 4 złr. 50 cnt. zacząwszy**) do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wieloletnie posady nasze we fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania i nastręczyły nam sposobności zwidzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, który pewnie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większej dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie. 2381 1—3

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko.

Hercok i Arnold.

HOTEL „Englischer Hof"

w Wiedniu, (niegdyś Hotel Ehrmann.)

Circusgasse, blizko Praterstrasse i Carlteater, niedaleko dworcu kolei północnej i przy miejscu wylądowania parowców. Hotel ten rozporządza 60 dobrze urządzonemi pokojami **po zniżonych cenach dziennych**, a mianowicie: **Isze piątro 90 kr., 2gie piątro 80 kr., 3cie piątro 70.** W lokalnościach jadalnych i w ogrodzie tanie jedzenie i dobra usługa.

Anton Czermak,

Hotel-Leiter, dawniej nadkelner restauracji na dworcu kolei żelaznej. 2336 3—4

Leczenie suchot i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu,

Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, syrop z podfosforanu wapna, pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, osłabienie. syrop z podfosforanu żelaza, pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatów. Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacji codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności teranpetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitej metody leczenia.

Dostać można w aptece p. Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: **H. H. Swann.**

We Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2233 3—12

200.000 guldenów w srebrze

główna wygrana, tudzież inne wygrane złr. **100.000. 50.000. 30.000. 25.000, 20.000. 15.000, 12.000, 10.000** itd. ogółem 14.811 wygranych w sumie

Milion i 909.630 guldenów,

która to suma bezwarunkowo wylosowana być musi, przy ciągnieniu założonem i gwarantowanem przez rząd wolnego miasta Frankfurtu n. Menem,

najnowszego losowania pieniężnego.

To losowanie premiów może tem więcej być każdemu polecone, gdyż podaje największe korzyści i najlepszą gwarancję ze strony rządu, który prowadzenie losowania objął i listy ciągnień bezpłatnie rozsyła.

Urzędowe listy ciągnienia, jakoteż wygrane, rozsyła uczestnikom bank podpisany zaraz po ciągnieniu.

Początek ciągnienia 24. maja.

¼ losu oryginalnego na to ciągnienie kosztuje 1½ złr. wa. ½ losu oryginalnego 3 złr. wa. ¹/₁ los oryginalny 6 złr. wa. 2289 (5—6)

Łaskawe zlecenia, z dołączeniem gotówki uprasza się przesyłać rychło i wprost do głównego składu pod adresem:

A. Mos. Schwarzschild.

Fischerfeldstrasse n. 2. in Frankfurt am Main.

Fabryka napojów musujących

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie,

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

Wodę Sodową i Selcerską

nietylko zdrowym jako najprzyjemniejszy i bardzo orzeźwiający napój, ale i wszystkim, którzy cierpią na żołądek, niestrawność, migrenę i kongeste, od zaflegmienia, na obrzmienie wątroby, dolegliwości pęcherza itp.

Ceny flaszkami są następujące:

Wody Sodowej lub Selcerskiej flaszka mała 10 cent., flaszka zeidlikowa 13 cnt., flaszka półmiarowa 18 cnt., syfon 1 złr.

Lemoniady musującej malinowej, cytrynowej lub pomarańczowej flaszka zeidlikowa 18 cnt. — Próżne flaszki przyjmują się w cenie po 5, 6 i 8 cnt., syfon 90 cnt.

Przy większych zamówieniach daje się stosowny rabat.

Posyłki na prowincję uskuteczniają się tylko po złożeniu lub przesłaniu należytości przypadającej. 2379 1—?

ZAKŁAD KĄPIELOWY

2365 2—3

w Rabce,

ośm mil od Krakowa przy gościńcach, prowadzących do Szczawnicy, Krynicy i Bardjowa położony,

otwartym będzie w r. b. z d. l. czerwca.

Zdroje rabczańskie słono-jodowo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju uznane, okazały się nader skuteczne w chorobach zołzowych (scrophulosis) wszelkiej postaci, w cierpieniach kobiecych, nadewszystko zaś w obrzmieniach i stwardnieniach macicy i jajników i wynikającej ztąd niepłodności — w gośćcu (reumatis.), dnie (Arthritis), w zastarzałej kile (sifilis), w chorobach skórnych, w obrzmieniu i stwardnieniu wątroby, śledziony etc.

Łazienki, restauracja i pokoje mieszkalne wygodnie urządzone.

Skład wody utrzymują: pp. Schubuth we Lwowie, Feintuch w Krakowie, Meisels w Tarnowie.

Potrzebnych objaśnień udziela Zarząd zakładu post. rest. Jordanów.

ARNOLD WERNER

we Lwowie, obok c. k. Namiestnictwa.

Przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju narzędzia i maszyny rolnicze z fabryk

pp. Clayton Shuttleworth i Spółki w Linkolnie;

„ Borrosch i Eichmann w Pradze,

w szczególności zaś na **sianograbie Hovartha, kosiarki Wooda i t. p.**

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie. 2358 2—2

C. k. uprzywil. Woda zwana

Rosèe de Beautè

(Rosą piękności)

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry, tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne, jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzona. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane; jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwor przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 złr. 30 cnt. w. a.

We Lwowie na składzie mają: PP. P. Mikolasch i A. Berliner apt., J. Bochnak, A Bogdanowicz, J. Zalplachta, Ebenberger apt., Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Dworski, A. Horn, F. W. Królikowski, J. Reis, Z. Ruker apt., B. Stiller, A. Steifa synowie, Karol Glauz, Janowski. Dr. Zarzycki apt. apt. pod Złotym lwem, pp. Bracia Łazowscy apt. pod złotym jeleniem, i F. Ehrlich. W Krakowie J. Jahn, J. Göbl i J. N. Walter.

Na prowincji mają: W Bochni P. Niedzielski, w Brodach Gomuliński, w Brzeżanach E. Morl i Fadenhecht, w Brzostku P. Zieniewicz, w Buczaczu Kodrębski i Kercel, w Cieszynie Schröder, w Czerniowcach J. Schnürch, w Horodence Aksentowicz, w Husiatynie Michalewicz, w Jaworowie Lachowicz, w Jarosławiu J. Rhom, w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, w Kozowy Ant. Dobrzański, w Łańcucie Swoboda, w Leżajsku St. Maresch, w Lisku Barański, w Mielcu W. Satkowski, w Oświęcimie Polaczek, w Przemyślu Praczyński, w Przeworsku Świtalski, w Rzeszowie J. Schaiter i sp., w Samborze Kriegseisen apt. i Katarzyna Ferderber w Sanoku J. Jaklitsch, i Karol Marcesh w Skałacie Dziembowski, w Sokalu Grot, w Stanisławowie Stecher, w Stryju Edw. Kornberger, w Tarnopolu Morawetz, w Tarnowie J. Jahn, w Trębowli, Lipiński w Zaleszczykach Kodrębski, w Złoczowie Pettesch i Wolf Korkus, w Żółkwi Krzyżanowski, w Żurawnie Postępski.

1272 9—?

Zakład zdrojowy w IWONICZU

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20. maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelazisty, zdrój siarczany, żętyca dworska: kąpiele słono-jodowe, żelaziste i siarczane, kąpiele parowe; wdychania gazu ze źródła Belkotki, okłady z mułu (szlam).

Zdroje Iwonickie, słynne ze skuteczności nietylko w szkrofułach, (począwszy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacjach, syfilitycznych.

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem Belkotki, zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta **„Miejsce."**

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem Wny. **KAROL MOSZCZAŃSKI**, dr. medycyny i chirurgii. 2233 (4—7)

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.